

Mariusz Ciszek

Petera Singera relatywistyczna koncepcja bioetyki jako krytyka etyki tradycyjnej

1. WPROWADZENIE

Relatywizm jest bardzo żywotną doktryną, która od zawsze — przynajmniej w niektórych dziedzinach — kusiła filozofów. Założenie, iż **sama prawda jest względna wobec stanowiska osądzającego podmiotu**, do dnia dzisiejszego cieszy się u niektórych uczonych dużym uznaniem, u innych jednak wywołuje niepokój i zdecydowany sprzeciw. Relatywizm może być rozpatrywany jako teza ogólna, dotycząca całej wiedzy, albo jako lokalna doktryna stosowana tylko do pewnej dziedziny (np. etyki, estetyki, sądów o jakościach wtórnych).¹ W swoim artykule będę zajmował się relatywizmem w aspekcie **etycznym** — w aspekcie sposobu formułowania i uzasadniania wartości, ocen i norm moralnych. Relatywiści, w przeciwieństwie do absolutystów, bronią ich względności i zmienności.²

Gwoli przypomnienia: bioetyka jest dyscypliną, która powstała w USA na początku lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia i śmiało wkroczyła w te obszary życia ludzkiego, które były pomijane przez dotychczas uprawianą tzw. etykę tradycyjną. Koncentruje się na bardzo trudnych i kontrowersyjnych etycznych zagadnieniach charakterystycznych dla naszej cywilizacji, takich jak: inżynieria genetyczna (w tym klonowanie), eksperymenty medyczne, eugenika, aborcja, eutanazja, etyka środowiskowa, problemy niepełnosprawnych, sztuczne metody prokreacji, obejmując swym zasięgiem coraz to nowe sfery życia człowieka i jego otoczenia.³

¹ Zob. S. Blackburn, *Oksfordzki słownik filozoficzny*, Warszawa 1997, KiW, s. 346.

² P. Aszyk, *Konflikty moralne a etyka*, Kraków 1998, WAM, s. 11 oraz *Mały słownik etyczny*, red. S. Jedynak, Bydgoszcz 1999, Branta, s. 227-228 i 7-8.

³ J. Jaroń, *Bioetyka. Wybrane zagadnienia*, Warszawa 1999, Nowator, s. 9.

W praktyce uzasadnianie norm w bioetyce dokonuje się w ujęciu absolutystycznym bądź relatywistycznym. Zwolennikiem tego drugiego stanowiska jest coraz bardziej popularny, zwłaszcza na Zachodzie, kontrowersyjny australijski etyk **Peter Singer**, który swoje poglądy wyraził w dziele *Etyka praktyczna*. Ponieważ na łamach wielu czasopism określa się go mianem człowieka reprezentującego bezwzględną etykę przyszłości, myślę, iż warto na samym wstępie przedstawić pokrótce jego biografię naukową.

Profesor filozofii Peter Singer urodził się w Melbourne w Australii w roku 1946, w rodzinie pochodzenia żydowskiego. Wykładał m.in. na Uniwersytecie Oksfordzkim, Nowojorskim, Uniwersytecie Colorado w Boulder, Uniwersytecie Kalifornijskim w Irvine i Uniwersytecie La Trobe. Obecnie wykłada w elitarnym Uniwersytecie Princeton oraz pełni funkcję dyrektora Centre for Human Bioethics Uniwersytetu Monash w Melbourne. Jest autorem ponad dwudziestu książek, które były tłumaczone na piętnaście języków, oraz niezliczonych artykułów naukowych, w których uzasadnia z bezwzględną logiką, dlaczego przyznaje on prawo do życia tylko tym istotom, które posiadają świadomość.

Najważniejsze z jego publikacji to: wspomniana *Etyka praktyczna*, *Wyzwolenie zwierząt* — czasami nazywana „Biblią ruchu wyzwolenia zwierząt” — *O życiu i śmierci* (uhonorowana nagrodą przyznaną przez The National Book Council), a także *How Are We to Live?* Ponadto Singer jest autorem obszernego artykułu o etyce w ostatnim wydaniu *Encyklopedii Brytanniki*. Wraz z Helgą Kuhse redaguje czasopismo *Bioetyka*.

W jego ojczyźnie nazywano go „osławionym pośląncem śmierci”, w Anglii zaś, gdzie studiował w Oksfordzie, środki masowego przekazu piętnowały go jako „człowieka, który chce zabijać upośledzone dzieci”. Natomiast w Niemczech publicznie obrzucano go inwektywami, a organizatorzy konferencji obawiali się, że nie będą w stanie zapewnić mu ochrony przed jego adwersarzami. Mimo tego prestiżowy Uniwersytet Princeton przed trzema laty powołał tego naukowca na katedrę bioetyki, a rektor tej uczelni określił Singera „najbardziej wpływowym z żyjących etyków”. Jako rodzaj anegdoty chciałbym przytoczyć pewien fakt z jego życia. Gdy pewnego deszczowego dnia jesienią 1999 roku szedł na swoje pierwsze zajęcia, niektórzy niepełnosprawni na wózkach inwalidzkich na znak protestu przykuli się do ogrodzenia, inni zaś próbowali wpełzać po schodach do sali wykładowej. Demonstrujący porównywali tego profesora na swoich plakatach do Adolfa Hitlera i skandowali: „Princeton opowiada się za mordowaniem kalek”. Jeden ze sponsorów i absolwentów tej uczelni, miliarder Steve Forbes, od czasu powołania Singera na katedrę wstrzymał swoje wsparcie finansowe.⁴

Nakreślony powyżej wizerunek kontrastuje mocno z codziennym zachowaniem uczonego. Jest on przemiłą w rozmowie osobą, jego zaś aparycję i sposób zachowania można określić jako ujmujące. Z lektury jego prac można wywnioskować, że jest

⁴ *Etyk bez serca*, „Forum” 2001, nr 50, s. 10.

nie tylko kompetentnym filozofem, lecz także erudytą, ponadto posiada dużą wiedzę z zakresu nauk biomedycznych, co znakomicie ułatwia mu poruszanie się w gąszczu zawitych zagadnień współczesnej medycyny. Warto też nadmienić, iż troje spośród jego dziadków zginęło w Holocauście; mimo to nieraz zarzuca mu się pokrewieństwo myślowe z ideologią nazistów.⁵

Peter Singer jest jednym z nielicznych współczesnych bioetyków, który w swych dziełach podejmuje się badania bardzo ważnych, wręcz fundamentalnych, a co za tym idzie kontrowersyjnych problemów moralnych współczesnej medycyny. Niewątpliwie jego relatywistyczna koncepcja etyki medycznej jest wyzwaniem dla współczesnych bioetyków.

2. PETERA SINGERA ETYKA JAKOŚCI ŻYCIA JAKO KRYTYKA ETYKI TRADYCYJNEJ

Jak wyżej ukazano, Peter Singer swoje prace poświęca praktycznym zagadnieniom etycznym. Koncentruje się wokół takich zagadnień, jak: ustalenie definicji śmierci, eksperymenty medyczne na embrionach ludzkich, aborcja, eutanazja, zapłodnienie pozaustrojowe, ektogeneza, biotechnologia z uwzględnieniem klonowania, a także prawa zwierząt.

Australijski filozof jest relatywistą etycznym w tym sensie, iż rezygnuje w swojej koncepcji z wartości obiektywnych. Ponadto nie uznaje niezmiennych i nienaruszalnych prawideł moralnych: „nie wierzę, że jakiś Bóg dał nam przykazania moralne na kamiennych tablicach. Musimy się zdać na samych siebie i na własny rozsądek”.⁶ Normy moralne w jego koncepcji mają względny charakter zrelatywizowany do konkretnej sytuacji. Dlatego też takie wniosły i dla wielu uniwersalne ideały moralne,⁷ jak prawa jednostki czy świętość życia stają się niekiedy nie do przyjęcia z jego punktu widzenia. **Nie każde życie jest święte** — to naczelne hasło jego koncepcji etycznej.

W takim systemie wartości moralne, jak dobro i zło, mają charakter względny, gdyż są zrelatywizowane do konsekwencji, które będą decydować, czy w danej sytuacji np. kłamstwo czy aborcja są dobre czy złe.⁸ Polemizuje przy tym ze zwolennikami, jak on to określił, etyki tradycyjnej, która wartościuje i absolutyzuje każde ludzkie życie. W jego koncepcji nie ma kategorii życia pojmowanego jako wartość obiektywna. Życie można rozpatrywać jedynie z punktu widzenia jego jakości. Wartość życia jest więc zrelatywizowana do kategorii jakości, innymi słowy jest warto-

⁵ Tamże, s. 10.

⁶ *Nie każde życie jest święte*, „Forum” 2001, nr 50, s. 9.

⁷ Zob. D. Wong, *Relatywizm*, przeł. A. Jedynak, [w:] *Przewodnik po etyce*, red. P. Singer, Warszawa 2000, KiW, s. 490-491.

⁸ P. Singer, *Practical Ethics*, Cambridge 1990, Cambridge University Press, s. 3.

ścią tylko ze względu na istoty czujące i posiadające świadomość, czyli dla osób.⁹ Nie znaczy to jednak, że nie należy respektować interesów istot niebędących osobami, których życie posiada pewną jakość, warunkującą posiadanie „interesów”.

Singer jest w zasadzie utylitarystą, ponieważ jego zdaniem konsekwencje decydują o tym, co w konkretnej sytuacji należy określić jako dobro bądź zło. Nie jest jednak utylitarystą w wersji hedonistycznej. Uważa, iż należy w taki sposób kierować postępowaniem, żeby przyniosło najlepsze konsekwencje. Przez najlepsze konsekwencje rozumie uwzględnienie wszystkich aspektów działania, wychodząc tym samym, poza wąską optykę bólu i przyjemności, najważniejszego kryterium w klasycznym utylitarystycznym (swoje stanowisko określa mianem utylitarystycznego preferencyjnego).¹⁰ Wartością autoteliczną w jego systemie jest **reguła równego traktowania** (egalitaryzmu) wszystkich istot żywych zdolnych do odczuwania oraz posiadających świadomość, która jest praktycznie zmodyfikowaną wersją zasady użyteczności w klasycznym utylitarystycznym, z tą różnicą, iż została rozszerzona o socjologiczne metody analizy społecznej (która ma na celu np. badanie społecznych skutków eutanazji). Zasada równości, stanowiąca racjonalny fundament dla ocen i decyzji moralnych, nie może być pojęta w sposób nazbyt dosłowny, przykładowo czasem powinniśmy pomóc osobie bardziej cierpiącej, kosztem pozostawienia w bólach osoby, która cierpi w mniejszym stopniu. Singer sam przyznaje, iż w ekstremalnych przypadkach określenia „bardziej” i „mniej” oddzielone są niewielką i subtelną przestrzenią.¹¹ Wspomniana zasada równości wymaga, aby przy formułowaniu oceny słuszności bądź niesłuszności wybrać taki sposób postępowania, który doprowadzi do najlepszych konsekwencji dla wszystkich zaangażowanych stron. W takim ujęciu np. moja naturalna troska o własne interesy musi zostać rozszerzona na interesy innych. Takie podejście prowadzi Singera w konsekwencji do sytuacji, w której wyżej stawia się interesy ludzi niż zwierząt, a następnie interesy odczuwających zwierząt wyżej od interesów głęboko upośledzonych płodów, noworodków lub ludzi trwale pozbawionych świadomości. Odrzuca więc nieprzekraczalną granicę między ludźmi i zwierzętami. W ten sposób uzasadnia również wyżej prawa ludzi zdolnych do samoświadomości, tj. osób, od istot, które tej cechy są pozbawione.¹²

W opinii etyków katolickich Singer wyciąga ze swych założeń często zbyt radykalne konsekwencje, uważa np., iż życie upośledzonych osób jest mniej wartościowe niż inteligentnych zwierząt. Na tej też podstawie broni eutanazji, aborcji, uśmiercania w stanie wegetatywnym pacjentów, a nawet w ekstremalnych sytuacjach zabijania kalekich noworodków. Żadnym problemem również nie jest dla niego poświęcanie embrionów na rzecz badań nad komórkami macierzystymi.

⁹ Zob. K. Szewczyk, *Dobro, zło i medycyna. Filozoficzne podstawy bioetyki kulturowej*, Warszawa–Łódź 2001, PWN, s. 157.

¹⁰ P. Singer, *Practical...*, s. 13.

¹¹ P. Aszyk: *Konflikty...*, s. 28-30.

¹² A. Alichniewicz, A. Szczęsna, *Postłowie*, [w:] P. Singer, *O życiu i śmierci. Upadek etyki tradycyjnej*, przeł. A. Alichniewicz i A. Szczęsna, Warszawa 1997, PIW, s. 265-275.

W opinii tego myśliciela tradycyjna etyka hipokratesowa — oraz wspierająca się na jej podstawach katolicka bioetyka — jest nieprzydatna w rozwiązywaniu dylematów współczesnej medycyny. Wtedy, gdy zręby tradycyjnej etyki lekarskiej dopiero się formowały, medycyna w porównaniu do czasów nam obecnych stała na niskim poziomie. Sytuacje medyczne, z jakimi mieli do czynienia starożytni lekarze, często się powtarzały i w związku z tym były możliwe do przewidzenia. Kanon starożytnej wiedzy medycznej, pomimo że cały czas się rozwijał, był możliwy do pełnego opanowania. Jednakże z początkiem lat sześćdziesiątych XX w. rewolucja naukowo-techniczna wywarła piętno również na medycynie. Pierwszymi jej zapowiedziami były przeszczepy organów, pojawiły się sztuczne narządy wewnętrzne, pigułki antykoncepcyjne, rozruszniki serca, inżynieria i profilaktyka genetyczna, a także zapłodnienie pozaustrojowe. Tego nie przewidywał Hipokrates ani tradycyjne dokumenty deontologiczne. Dlatego nie ma sensu odwoływać się do deklaracji Hipokratesa, gdyż nie znajdziemy w niej odpowiedzi na dręczące nas pytania. Dlatego też musimy wypracować nową etykę odmienną od tej tradycyjnej.¹³ Koncepcja Singera ma właśnie tę lukę wypełnić.

Singer podkreśla, iż jego poglądy są kontrowersyjne, a wielu wydają się nawet bulwersujące i niemoralne. Jednakże jego nie interesuje łatanie i przerabianie starego hipokratesowego podejścia do współczesnych problemów, jakie niesie ze sobą medycyna, ponieważ takie próby skończyły się fiaskiem. Przedstawiciele etyk religijnych próbują wprowadzać pomocnicze zasady, aby uelastyczyć rygory tradycyjnej etyki lekarskiej. **Zasada podwójnego skutku, podział środków leczniczych na zwyczajne i nadzwyczajne**, a także **podział na działanie i zaniechanie** są oszustwem — argumentuje, gdyż tak naprawdę zawierają w sobie subtelnie zawołowane ukryte sądy oceniające jakość życia, pasujące bardziej do etyk sytuacyjnych aniżeli absolutystycznych. W tym kontekście Singer zadaje np. pytanie, jaka jest różnica między zaniechaniem leczenia a eutanazją. Dla niego nie ma wyraźnej różnicy. Ortodoksyjna etyka świętości życia musi odejść, a jej miejsce zająć elastyczna etyka jakości życia, którą metaforycznie określa się „przewrotem kopernikańskim w sferze moralności”. Na marginesie warto zauważyć, iż nie wszyscy etycy katoliccy uznają zasadę podwójnego skutku. Na gruncie polskim zwalczą ją na przykład ks. prof. Tadeusz Ślipko, nazywając ją „spaczonym pojęciem czynności moralnej”.¹⁴

Poniżej przedstawię zwięzłe najważniejsze punkty koncepcji bioetyki Petera Singera i jego krytyki tradycyjnej etyki. Ograniczone ramy tego referatu nie pozwalają jednak na szersze streszczenie i omówienie jego poglądów. Zainteresowanych odsyłam do zapoznania się z pełną treścią jego prac podanych w przypisach.

Jego zdaniem wyłom w tradycyjnej hipokratesowej etyce świętości życia spowodowały następujące rewolucyjne wydarzenia: przede wszystkim przeformułowanie

¹³ Zob. Z. Szawarski, *Wprowadzenie — dwa modele etyki medycznej*, [w:] *W kręgu życia i śmierci. Moralne problemy medycyny współczesnej*, red. Z. Szawarski, Warszawa 1987, KiW, s. 19-20.

¹⁴ Ks. T. Ślipko, *Zarys etyki ogólnej*, Kraków 1984, WAM, s. 401.

tradycyjnej definicji momentu śmierci, dynamiczny rozwój nowych technologii rozrodu, legalizacja aborcji oraz debaty wokół legalizacji eutanazji.

Przypomina, iż niegdyś śmierć definiowano jako trwałe ustanie krążenia niezbędnych do życia płynów ustrojowych. Definicja ta jednak okazała się nieprzydatna we współczesnych czasach, gdyż medycyna oferuje różne, sztuczne sposoby podtrzymywania życia. Obecnie jednak — po pewnych perturbacjach legislacyjnych — za osobę zmarłą uznaje się człowieka, u którego stwierdzono „śmierć mózgu” łącznie z jego pniem, nawet jeśli pozostałe organy jeszcze funkcjonują. Takie rozróżnienie pozwoliło uniknąć wielu przypadków, w których na siłę utrzymuje się przy życiu ludzi, których mózgi są martwe, a co najważniejsze pozwala na szybkie pobranie organów do przeszczepów. Warto dodać, iż katolicka teologia moralna popiera takie rozgraniczenie.

Jednakże ta definicja, do końca nie satysfakcjonuje wielu lekarzy. Stwierdza się bowiem przypadki, w których kora mózgowa odpowiedzialna za świadomość jest nieodwracalnie uszkodzona, zaś pień mózgu funkcjonuje prawidłowo. Czy należy takich pacjentów utrzymywać przy życiu? Niektórzy lekarze postulują, by przeformułować definicję śmierci w taki sposób, aby objąć nią nie śmierć mózgu jako całości, lecz tylko jego wyższych części (np. kory mózgowej), które odpowiadają za trwałą utratę świadomości. Singer podkreśla, iż adekwatne zdefiniowanie zgonu jest bardzo trudne, a — być może — niemożliwe. Jednakże nowe podejście do śmierci spowodowało w jego opinii prawdziwą rewolucję we współczesnej etyce. Elementem tego procesu jest odwrót od przekonania, w myśl którego wszystkie oddychające i ciepłe organizmy mają taką samą wartość. Dochodzi więc do sytuacji, że w przypadku śmiertelnie chorych pacjentów rozważamy, czy zrezygnować z dalszego leczenia. To samo dotyczy dyskusji wokół eutanazji — podkreśla Singer.

Australijski filozof uważa, iż za osobę można uznać istotę, która charakteryzuje się przede wszystkim świadomością, autonomią, zdolnością do myślenia i nawiązywania kontaktów fizycznych oraz interpersonalnych, świadomą wola trwania życia i zdolnością cieszenia się przeżyciami. Bez tych konstytutywnych cech nie ma mowy o żadnej jakości życia. Ponieważ osoby w stanie trwale wegetatywnym są niezdolne do odczuwania i myślenia, nie mogą też mieć żadnych interesów. Dlatego nie ma potrzeby dalszego przedłużania ich życia, które tak naprawdę jest tylko formą wegetacji. Na podobnej podstawie uważa, iż moralnie dopuszczalne jest uśmiercanie dzieci, które od urodzenia pozbawione są kory mózgowej i aż do śmierci pozbawione będą świadomości, zdolności do myślenia, odczuwania bólu czy przyjemności oraz innych jakichkolwiek przeżyć. Z innych powodów filozof ten sankcjonuje eutanazję. Jeśli mianowicie autonomiczna osoba świadoma własnych decyzji, dotknięta nieuleczalną chorobą, która sprawia jej wiele bólu do tego stopnia, że jej życie jest wielkim koszmarem, ma prawo do godnej śmierci — argumentuje.

Następną rewolucją związaną z rozwojem medycyny, która podważyła etykę świętości życia, jest zalegalizowanie aborcji przez większość krajów wysoko rozwiniętych.

Singer przyznaje, że jest zwolennikiem przerywania ciąży, o kwalifikacji moralnej zaś tego czynu decydują jedynie konsekwencje. Argumentuje, że rozwój nauk

biomedycznych pokazuje, iż pogląd o istnieniu życia od chwili poczęcia należy uznać za formę mitu.

Uważa, iż zygota jest jedynie „materiałem genetycznym”, który nie posiada żadnych właściwości moralnych, podobnie jak wzięte osobno gamety męskie i żeńskie. Polemizuje przy tym także z teologiczną interpretacją, zgodnie z którą embrion jest osobą, gdyż od chwili swego istnienia obdarzony jest duszą.

Co do tego, czy embrion we wczesnym stadium rozwoju, przed implantacją, jest jednostką ludzką, zdania są podzielone nawet wśród teologów katolickich. Ojcu Normanowi Fordowi, przełożonemu Catholic Theological College w Melbourne, wątpliwości nasuwał fakt, że przez pewien czas embrion może jeszcze ulec podziałowi na identyczne bliźnięta, co dowodziłoby, że we wczesnym okresie jest on skupiskiem komórek, a nie indywidualnym bytem. [...] Ford dochodzi do wniosku, że dopóki możliwe jest powstanie bliźniąt, skupisko komórek nie stanowi jednostkowego organizmu. Życie jednostki ludzkiej nie zaczyna się zatem w chwili poczęcia, lecz około czternastu dni później, gdy nie ma już możliwości powstania bliźniąt. Poglądu tego nie zaakceptowały żadne oficjalne gremia Kościoła, ale nie został też potępiony”.¹⁵

Takie ujęcie tematu w pewnym stopniu potwierdza nauka, która ukazuje, iż nie ma czegoś takiego jak moment poczęcia. W przypadku istoty ludzkiej poczęcie jest procesem trwającym około dwudziestu czterech godzin, aż do osiągnięcia stadium, które nazywa się syngamią. Z naukowego punktu widzenia bardzo trudno jest ustalić, w której godzinie tego procesu powstaje życie. Dlatego też debaty na ten temat są bez znaczenia, gdyż z moralnego punktu widzenia nie jest ważne, czy embrion to ludzkie życie; ważne jest, jakie ma on możliwości i właściwości, gdyż to na nich opiera się jego moralny status.

Zdaniem Singera „przeciwnicy przerywania ciąży twierdząc, że embrion jest żyjącą istotą ludzką od chwili poczęcia, bez wątpienia chcą powiedzieć, że embrion jest żyjącym przedstawicielem gatunku *Homo sapiens*. Tyle i nic więcej da się stwierdzić jako fakt w sposób naukowy”.¹⁶ Twierdzić, iż każda istota ludzka ma prawo do życia, ponieważ od strony biologicznej jest człowiekiem, to przyjmować przynależność gatunkową za podstawę praw. Logika takiego rozumowania przypomina sposób myślenia rasisty, który ceni wyżej przedstawicieli własnej rasy wyłącznie na podstawie faktu przynależności.

Można wprawdzie twierdzić, że w sensie dosłownym konkretne życie ludzkie zaczyna się od momentu poczęcia, nie można jednak twierdzić, że jest to życie istoty posiadającej chociażby w minimalnym stopniu charakterystyczne cechy większości ludzi. Przykładami takich cech znaczących moralnie mogą być świadomość, autonomia, zdolność rozumowania itp.¹⁷

Tych cech niewątpliwie nie posiada embrion. Dlatego też wartość moralną płodu Singer uzależnia tylko od nastawienia rodziców — w razie, gdy uznają, że jest ich upra-

¹⁵ P. Singer, *O życiu i śmierci*, A. Alichniewicz i A. Szczęsna, Warszawa 1997, PIW, s. 107.

¹⁶ P. Singer, D. Wells, *Dzieci z próbowki. Etyka i praktyka sztucznej prokreacji*, Warszawa 1988, Wiedza Powszechna, s. 101-102.

¹⁷ Tamże, s. 102.

gnionym dzieckiem. W przeciwnym wypadku (np. gdy płód obarczony jest poważną wadą, a jego rodzice nie mają zamiaru się nim opiekować), nie ma żadnych moralnych obiekcji, aby go zniszczyć czy też wykorzystać jako „materiał” do eksperymentów medycznych, np. do klonowania ludzkich organów przeznaczonych do transplantacji. Tego stwierdzenia nie łagodzi pogląd, do którego w pewnym stopniu się skłania, iż szczególnym momentem w rozwoju płodu jest odczuwanie przez niego bólu, dlatego też od tego momentu embriion zasługuje na pewną ochronę, taką samą, na jaką zasługuje zwierzę.

Moim zdaniem, przesadne akcentowanie zdolności świadomości jako czynnika moralnie wartościującego doprowadza Singera w wielu miejscach jego teorii wręcz do szokujących konsekwencji, bo przecież nawet dzieci zaraz po urodzeniu nie posiadają w pełni cech dorosłych ludzi. Według niego narodziny co prawda mają już moralne znaczenie, bo od tej chwili niechciane dziecko może zostać oddane do adopcji, lecz mimo wszystko nie postrzega narodzin „jako absolutnego przełomu, kiedy można by powiedzieć: przedtem płód nie miał żadnych praw, natomiast po urodzeniu się istota ta ma takie same prawo do życia jak każdy zdrowy, dorosły człowiek”,¹⁸ dlatego też „nie można jednoznacznie powiedzieć: zabicie takiego dziecka jest taką samą zbrodnią, jak morderstwo dojrzałego, w pełni świadomego człowieka”.¹⁹ Zresztą Singer jest znany z opinii, że w pewnych sytuacjach można zabijać kalekie noworodki, obciążone dużymi wadami — co do których istnieje pewność, że w przyszłości ich życie będzie przepełnione bólem, szpital zaś będzie miejscem ich egzystencji. Można to robić w celu zaoszczędzenia cierpienia im, a także ich rodzicom oraz dla uniknięcia olbrzymich kosztów obciążających społeczeństwo. Podtrzymywanie pewnych form życia na siłę wcale nie musi być aktem głębokiego humanitaryzmu.

Singer uznaje, iż na gruncie bioetyki tradycyjna etyka koncentruje się wokół pięciu fałszywych, starych przykazań, które należy zastąpić pięcioma nowymi przykazaniami.²⁰

Pierwsze z nich nakazuje **traktować wszelkie ludzkie życie jako mające taką samą wartość**. Jego zdaniem jest to pusty retoryczny zwrot, którego nadużywają papieże i teolodzy o różnej proveniencji, a za nimi współcześni etycy oraz niektórzy lekarze. Takie założenia doprowadzają do tragicznych wręcz sytuacji, jak np. ratowanie życia głęboko upośledzonych dzieci czy ludzi w stanie trwale wegetatywnym, posiadających co prawda zdrowe organy lecz nieodwracalnie uszkodzony mózg — w sytuacji, gdy oczekujący na przeszczep umierają z braku dawcy. Zwraca uwagę przy tym na pewną niekonsekwencję, jakiej dopuszczają się w jego opinii tradycjonałiści. Z jednej strony uznają, iż wszelkie ludzkie życie ma tę samą wartość, z drugiej zaś dopuszczają podział na tzw. nadzwyczajne środki lecznicze oraz dokonują rozróżnienia między zabiciem a zaniechaniem leczenia. Podkreśla, że „oni sami za-

¹⁸ *Nie każde życie jest święte*, s. 9-10.

¹⁹ Tamże, s. 10..

²⁰ P. Singer, *O życiu...*, s. 208-225.

dają [sobie] kłam za każdym razem, gdy stwierdzają, że nie trzeba robić wszystkiego co w naszej mocy dla ratowania życia noworodków z poważnymi wadami; że staremu człowiekowi z zaawansowaną chorobą Alzheimera można pozwolić umrzeć na zapalenie płuc, nie lecząc go antybiotykami, że można nie nawadniać i nie żywić pacjenta w stanie trwale wegetatywnym”.²¹ Tradycyjna etyka jest niekonsekwentna, gdyż nie jest w stanie dochować wierności wzniesłym oświadczeniom o identycznej wartości życia każdego człowieka.

Singer na miejsce starego przykazania sformułował nowe postulujące, iż **wartość ludzkiego życia się zmienia**. Ludzkie życie pozbawione świadomości jest bezwartościowe, gdyż taka egzystencja wymyka się spod kategorii jakości. Tylko takie cechy jak: świadomość, zdolność do nawiązywania kontaktów fizycznych, intelektualnych i interpersonalnych, świadoma wola trwania życia i zdolność cieszenia się pewnymi przeżyciami waloryzują dodatkowo ludzkie życie. Do dodatkowych czynników zalicza np. istnienie krewnych bądź przyjaciół, którzy będą opłakiwać czyjąś śmierć.

Drugie stare przykazanie: **nigdy rozmyślnie nie pozbawiaj życia niewinnej istoty ludzkiej**. „Jak daleko może nas to zaprowadzić — pisze — widać na przykładzie nauki Kościoła katolickiego zabraniającego zabicia płodu, nawet wtedy, gdy jest to jedyny sposób uniknięcia śmierci dwu osób: kobiety w ciąży i płodu”.²² Takiego rodzaju doktrynę określił mianem absurdalnej.

Postuluje zastąpienie tego starego przykazania nowym, które brzmi: **bierz odpowiedzialność za konsekwencje własnych decyzji**. Zamiast koncentrować się na tym, czy intencją poczynił lekarza jest zamiar przerywania życia pacjenta i czy przerywa je usuwając sondę odżywiającą, czy podając zastrzyk ze śmiertelną substancją, nowe przykazanie nakazuje lekarzom zadanie sobie pytania, czy ich decyzja skrócenia życia pacjenta — biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności — jest słuszna.

Trzecie tradycyjne przykazanie, z którym polemizuje Singer, brzmi: **nigdy nie odbieraj sobie życia i staraj się przeszkodzić innym w samobójstwie**. Od prawie dwóch tysięcy lat tradycja chrześcijańska, ze św. Tomaszem z Akwinu na czele, uznaje samobójstwo za ciężki grzech, gdyż tylko Bóg ma prawo zakończyć ludzkie życie, w momencie, który uzna za stosowny. Ten pogląd zakwestionował jako pierwszy John Stuart Mill, który uznał w swym dziele *O wolności*, że jedynym celem, dla którego ma się prawo sprawować władzę nad człowiekiem wbrew jego woli, jest zapobieżenie krzywdzie innym. Niewątpliwie nie wyrządzają krzywdy innym członkom społeczeństwa osoby nieuleczalnie chore, cierpiące do tego stopnia, iż proszą o przyspieszenie własnej śmierci. Z niewielkimi wyjątkami, na przykład wtedy, gdy posiadają dzieci, które ich potrzebują, choć przecież stan ich zdrowia i tak nie pozwoli na zajmowanie się nimi. Dlatego też państwo nie powinno wtrącać się w decyzje śmiertelnie chorych.

²¹ Tamże, s. 208.

²² Tamże, s. 211.

Na tej podstawie Singer formułuje nowe trzecie przykazanie będące przeciwieństwem starego: **szanuj pragnienie śmierci lub życia innej osoby**. Tak jak nigdy nie można pozbawić życia świadomej osoby, która tego sobie nie życzy, tak samo należy również uszanować przemyślaną decyzją o przyspieszeniu śmierci.

Czwarte stare przykazanie, które wywołuje duży niepokój u australijskiego etyka, jest tradycyjnym błogosławieństwem: **bądźcie płodni i rozmnażajcie się**. Ten nakaz od tysięcy lat jest zasadniczą cechą etyki judeochrześcijańskiej. Światopogląd ten uznaje dużą rodzinę za błogosławieństwo Boże. Św. Augustyn podkreślał, iż stosunki seksualne bez intencji prokreacji są grzechem. Także przed II wojną światową w Niemczech czy Francji namawiano rodziny do jak największej liczby dzieci, aby w przyszłości mogły zasilić szeregi armii. W USA jeszcze do 1965 r. istniały przepisy zabraniające antykoncepcji, kiedy to uchylił je Sąd Najwyższy, uznając, iż naruszają prawo do prywatności, zagwarantowane konstytucją. Singer uważa, iż wielu ludzi wyprowadza zakaz aborcji m.in. z przekonania, iż im więcej ludzi, tym lepiej. Być może kiedyś takie założenie było słuszne, lecz w dzisiejszych czasach charakteryzujących się nadmiernym przyrostem naturalnym, podobne założenia są błędne. Dlatego też nowa wersja czwartego przykazania zachęca do **sprowadzania na świat potomstwa tylko wtedy, gdy jest ono chciane**. Jest to apologia antykoncepcji, a także przerywania ciąży. Przy czym uważa, iż embrion ludzki ze względu na brak samoświadomości nie ma praw do życia takich, jak w pełni ukształtowana osoba.

Ostatnie piąte stare przykazanie charakterystyczne dla etyki tradycyjnej podkreśla, iż należy **zawsze traktować życie ludzkie jako cenniejsze od życia zwierząt**. Przykazanie to jest mocno zakorzenione w świadomości ludzi, tak iż nawet samo porównywanie ludzi do zwierząt jest odczuwane jako obelga. Zakaz zestawiania na tej samej płaszczyźnie ludzi i zwierząt jest pochodną antropocentrycznego paradygmatu myślenia, któremu kłamał Kopernik, Galileusz czy Darwin. Jednak ta granica nie jest przepaścią, której nie sposób pokonać. Genetycznie ze zwierzętami mamy wiele wspólnego. Zwierzęta o najwyższym stopniu inteligencji posiadają własne życie umysłowe i emocjonalne, w porównaniu zaś do noworodków czy też ludzi głęboko upośledzonych, mają nawet większą zdolność do myślenia, samoświadomości czy porozumiewania.²³ Singer twierdzi, iż zasada równego poszanowania interesów wymaga, aby odrzucić te sposoby użytkowania zwierząt, które stanowią podstawę przemysłu hodowlanego i nauk eksperymentujących na zwierzętach.²⁴

Postuluje on zastąpienie tego antropocentrycznego modelu myślenia paradygmatem biocentrycznym, wyrażającym się w **postawie braku dyskryminacji na podstawie przynależności do gatunku**. Uważa, iż gatunek nie może być cechą znaczącą, podobnie jak jest to w przypadku rasy czy płci. Rasizm, seksizm czy szowinizm gatunkowy są to formy egoizmu grupowego. Jednak w ciągu dziejów poszerzał się krąg istot, których interesy zaczęto brać pod uwagę, począwszy od plemienia do na-

²³ P. Singer, *Wyzwolenie zwierząt*, A. Alichniewicz i A. Szczęśna, Warszawa 2000, PIW, s. 43.

²⁴ P. Singer, *Zwierzęta i ludzie jako istoty równe sobie*, „Etyka”, 1980, t. 18, s. 49-61.

rodu, od narodu do rasy z uwzględnieniem równości płci, a teraz od rasy do gatunku. Współczesne osiągnięcia nauk biologicznych wskazują, iż pewne zwierzęta są bardziej podobne do ludzi niż upośledzeni przedstawiciele gatunku *homo sapiens*.

3. ZAKOŃCZENIE

Trzeba przyznać, iż Singer w swoich książkach próbuje odpowiadać na bardzo ważne pytania, które stanowią wyzwania dla współczesnych bioetyków. Rzeczywiście w epoce Hipokratesa większości takich dylematów etycznych nie było: co natura zespuła, sama też unicestwiła. Rozwój medycyny jednak postawił nas w tej niezbyt komfortowej sytuacji dokonania słusznego wyboru. Aktualne jest także przesłanie Singera, które nawołuje współczesnych etyków do tego, aby nie zamykali się w wygodnych hermetycznych niszach, uprawiając historię etyki, i nie pomijali wyzwań moralnych, przed którymi stoi współczesny świat. Etycy powinni zaznajamiać się na bieżąco z osiągnięciami nauk biomedycznych, aby w kompetentny sposób mogli uprawiać bioetykę, która w chwili obecnej tak naprawdę jest najdonioślejszym działem etyki normatywnej. Jego zdaniem wszystkie refleksje w tej materii powinny być przeprowadzone w sposób racjonalny, bezstronny, odczucia zaś i emocje powinny ustąpić rzetelnej naukowej analizie, korzystającej z dorobku nauk społecznych, a także dziedzictwa filozofii i etyki.

Niestety, w wielu punktach swej teorii Singer jest nieobiektywny. Często na poparcie swoich założeń ucieka się do socjologicznych badań opinii publicznej. W jego ocenie badania te wskazują, iż ludzie coraz częściej opowiadają się za eutanazją, aborcją, a więc odchodzą od etyki świętości życia. Niestety, w opinii niektórych etyków Singer dokonuje często „nadinterpretacji” tych badań. W swoich publikacjach przytacza wyniki badań przeprowadzonych w Holandii, które mają udowodnić, iż legalizacja eutanazji w tym kraju, nie doprowadziła do zjawiska tzw. „równi pochyłej”.²⁵ Coraz częściej badania socjologiczne udowadniają, że eutanazja w Holandii doprowadza do wręcz katastrofalnych skutków, gdyż lekarze stosują ukrytą eutanazję bez zgody pacjenta ze względów ekonomicznych, albowiem starych, schorowanych pacjentów ich zdaniem „nie opłaca” się leczyć. Oczywiście takie przypadki nie są ewidencjonowane.²⁶ Singer na pewno zna wyniki tych badań, ale całkowicie je przemilcza, a przecież takie podejście jest dalekie od naukowego obiektywizmu, do którego namawia.²⁷

Mało przekonująca jest szczegółowa argumentacja Singera w sprawie aborcji i eksperymentów na embrionach ludzkich. Jak wyżej nadmieniałem, zygota jest dla niego tylko materiałem genetycznym, który, podobnie jak wzięte osobno gamety żeń-

²⁵ Zob. B. Chyrowicz, *Bioetyka i ryzyko. Argument „równi pochyłej” w dyskusji wokół osiągnięć współczesnej genetyki*, Lublin 2000, KUL.

²⁶ Zob. R. Fenigsen, *Eutanazja. Śmierć z wyboru?*, Wydawnictwo „W drodze”, Poznań 1994.

²⁷ Zob. A. Alichniewicz, A. Szczęsna: *Posłowie*, op. cit., s. 265-275.

skie i męskie, nie przedstawia żadnych moralnych właściwości. Jak słusznie zauważył Zbigniew Szawarski:

Na tej samej podstawie moglibyśmy dowodzić, że skoro wzięte osobno składniki nitrogliceryny nie mają żadnych właściwości wybuchowych, to ich połączenie, a więc sama nitrogliceryna, też nie będzie miała żadnych właściwości wybuchowych. Być może więc, połączenie dwóch systemów naturalnych — plemnika i komórki jajowej — tworzy nowy system naturalny o szczególnych i swoistych dla niego właściwościach, które mogą mieć określone znaczenie moralne.²⁸

Współcześnie w dyskusjach z zakresu bioetyki coraz częściej porusza się problemy związane z podziałem środków finansowych na leczenie. Zdaniem australijskiego bioetyka, utrzymywanie głęboko upośledzonych, kalekich, beznadziejnie chorych noworodków jest bardzo kosztowne, przy czym na stałe blokowane są miejsca w szpitalach i klinikach, a za koszty tego bezsensownego leczenia zapłaci społeczeństwo. Środki te można byłoby ulokować w rozsądniejszy sposób. Jednakże do tego problemu można odnieść się również całkiem inaczej i nie zakładać, że życie ludzi upośledzonych, fizycznie czy psychicznie, jest «pozbawione sensu»

ze względu na to, że ludzie ci stanowią pewne obciążenia dla społeczeństwa, a szczególnie dla tych, którzy muszą się nimi stale opiekować. W rzeczywistości życie ludzi upośledzonych ma sens, ale nie leży on w płaszczyźnie ekonomicznej [...] Dotyczy kultury i obyczaju [...] Podważa bowiem sam moralny fundament życia społecznego, jakim jest uznanie prymatu osoby w tym życiu, jej nieporównywalna godność i płynące z niej nienaruszalne prawo do życia; prawo każdej osoby, nawet krańcowo upośledzonej. Ujmując zaś rzecz od strony pozytywnej: opieka nad niepełnosprawnymi nie może szkodzić, lecz przeciwnie, może tylko pomóc w dobrym funkcjonowaniu życia społecznego.²⁹

Podobnie zestawienie na tej samej płaszczyźnie np. zaniechania terapii uporczywej i eutanazji jako potwierdzenia zawartych w niej sądów wartościujących zgodnych z etyką jakości życia, jest w wielu miejscach „naciągane”, gdyż decyzja zaniechania leczenia bierze pod uwagę jedynie względy medyczne. Rzeczywiście, chrześcijańska teologia moralna dopuszcza do zaniechania czynności przedłużania ludzkiego życia, ale w przypadkach beznadziejnych, gdzie terapia nie ma charakteru leczniczego, lecz jest uporczywym przedłużaniem agonii. Intencja takiego lekarza nie zakłada bowiem działania mającego na celu zabicie pacjenta.

Podsumowując — nie dziwi fakt, iż koncepcja Singera wywołuje takie emocje. Nic dziwnego, że chrześcijańscy moralisci uważają, że literalne trzymanie się zasad jego etyki spowodowałyby opłakane konsekwencje dla społeczeństwa, a to na dobrą sprawę podważa jego założenia, które mają na celu doprowadzić do skutków społecznie użytecznych. Krytycy argumentują, iż przesadne akcentowanie zasady autonomii może doprowadzić na „moralne manowce” etycznego relatywizmu,³⁰ co jest

²⁸ Z. Szawarski, *Przedmowa*, [w:] P. Singer, D. Wells, *Dzieci...*, s. 6.

²⁹ ks. S. Olejnik, *Etyka lekarska*, Katowice 1995, Wyd. Unia, s. 103.

³⁰ W. Bołoz, *Życie w ludzkich rękach. Podstawowe zagadnienia bioetyczne*, Warszawa 1997, Wyd. UKSW, s. 18.

widoczne w koncepcji Singera. Podobną opinię wyznaje Kazimierz Szewczyk pisząc, iż zasada autonomii wyeksponowana nadmiernie we współczesnych koncepcjach etyki medycznej skrojona jest na miarę bardzo liberalnej kultury, co może prowadzić do niebezpiecznego zatarcia różnicy między prawem moralnym a prawem stanowionym, a w końcowym efekcie może doprowadzić do relatywizmu. Tradycja moralna Europy nie popiera takiego podejścia, skłania nas bowiem do postawienia na pierwszym miejscu raczej „złotej reguły” niż prawa do samostanowienia.³¹

Kto ma więc rację: Singer czy jego przeciwnicy? Wszystko wskazuje, iż w ciągu najbliższych kilkunastu lat sami się o tym przekonamy. Uważam jednak, że tam, gdzie istnieją wątpliwości, nawet za cenę błędu lepiej stanąć po stronie życia.

³¹ K. Szewczyk, *Etyka medyczna i jej nauczanie*, [w:] *Kształtowanie postaw etycznych lekarzy. Materiały z Konferencji odbytej 10 lutego 1997 r.*, red. M. Święch-Płonka, Kraków 1997, PAU, s. 28-29.